

Traumatyczne dla ofiary postępowanie karne w sprawie o gwałty

Y. przeciwko Słowenii (wyrok – 28 maja 2015r., Izba (Sekcja V), skarga nr 41107/10)

W okresie od lipca do grudnia 2001 r., gdy skarżąca miała wtedy 14 lat, była wielokrotnie zmuszana do stosunków seksualnych z X. – 55 letnim wtedy przyjacielem rodziny, który się nią czasami opiekował wraz z żoną. Po złożeniu zawiadomienia o przestępstwie przez jej matkę, w 2003r. zostało wszczęte śledztwo, a w 2007r. został wniesiony do sądu akt oskarżenia. W śledztwie i podczas procesu Y. była wielokrotnie przesłuchiwana. Oskarżony zaprzeczył zarzutom. Dwie opinie ginekologiczne nie potwierdziły ani nie zakwestionowały zarzutów Y. Dwóch innych biegłych także doszło do sprzecznych wniosków: psycholog uważał, że Y. wyraźnie wykazywała symptomy wykorzystania seksualnego; ortopeda twierdził z kolei, że z powodu swojej niepełnosprawności (miał wrodzoną niesprawność lewej ręki) nie mógł obezwładnić Y. i dokonać czynów, o które został oskarżony. W 2009r., po dwunastu rozprawach, sądy uniewinniły X. ze wszystkich zarzutów uznając, że niektóre zeznania pokrzywdzonej dotyczące stanu fizycznego X. zostały zakwestionowane przez biegłego, co uniemożliwiało udowodnienie jego winy bez uzasadnionych wątpliwości. Apelacja prokuratora została oddalona, podobnie jak kilka miesięcy później skarga skarżącej do Prokuratora Generalnego o ochronę legalności.

W skardze do Trybunału Y. zarzuciła na podstawie art. 3 Konwencji, że śledztwo w związku z zarzutem gwałtów na niej oraz proces sądowy trwały bezzasadnie długo – siedem lat do wyroku sądu I instancji – oraz było nieskuteczne, ponieważ władze były do niej uprzedzone z powodu jej ukraińskiego pochodzenia. Z powołaniem się na art.8 zarzuciła, że podczas procesu dochodziło do zamachów na jej integralność osobistą, szczególnie traumatyczne było zadawanie jej pytań przez samego oskarżonego podczas rozpraw.

Trybunał uznał, że zarzucone opóźnienia i uprzedzenia sądów krajowych należało zbadać wyłącznie na podstawie art.3 Konwencji. Pozostałe kwestie, odnoszące się do braku ochrony w postępowaniu karnym odnosiły się do zakresu obowiązku państwa ochrony ofiar przestępstwa występujących jako świadkowie w postępowaniu karnym. W okolicznościach tej sprawy Trybunał uważał, że należało je rozważyć na tle art.8.

Zasady wynikające z art.3 dotyczące obowiązków państwa przy śledztwach w sprawach dotyczących złego traktowania, a w szczególności wykorzystania seksualnego, zostały wymienione w sprawie M.C. v. Bułgaria (wyrok z 4 grudnia 2003r.).

W związku z wymaganiami skuteczności śledztwa Trybunał potwierdził, że co do zasady powinno ono umożliwiać ustalenie faktów oraz identyfikację i ukaranie osób odpowiedzialnych. Nie jest to obowiązek rezultatu, wymagane są natomiast określone oczekiwane działania. Władze muszą podejmować rozsądne dostępne kroki dla zabezpieczenia dowodów dotyczących zdarzenia takich, jak zeznania świadków oraz dowody rzeczowe. W tym kontekście wymaganie szybkości i rozsądnej pilności jest dorozumiane. Ważna jest szybkość reakcji władz na zarzuty. Trybunał w swoich wyrokach rozważał takie kwestie, jak wszczęcie śledztwa, zwłoka z ustaleniem świadków albo odebraniem od nich zeznań, długość wstępnego dochodzenia, nieuzasadnione przedłużanie postępowania karnego prowadzące do przedawnienia. Ponadto, niezależnie od swojej subsydiarnej roli przy ocenie dowodów, Trybunał potwierdził, że w przypadku zarzutów na podstawie art.3 Konwencji wymagana jest szczególnie staranna kontrola nawet, jeśli jakieś postępowanie krajowe i śledztwo już miało miejsce.

Skarżąca uważała, że uniewinnienie X. było rezultatem uprzedzenia sądów krajowych do niej. Twierdziła, że ich ustalenia były oparte na nieprawdziwych założeniach. Nie przesłuchały one ważnych świadków. Trybunał zauważył, że sądy miały trudne zadanie rozstrzygnięcia delikatnej kwestii wykorzystania seksualnego w obliczu sprzecznych ze sobą zeznań i bez żadnego dowodu materialnego mogącego wesprzeć wersję skarżącej albo X. W trakcie śledztwa i procesu w celu wyjaśnienia sytuacji władze przesłuchały wielu świadków i otrzymały trzy opinie biegłych. Wnioski z dwóch opinii ginekologicznych były niejednoznaczne. Również dwie inne opinie zawierały sprzeczne ze sobą wnioski. Biegły psycholog kliniczny stanowczo stwierdził, że skarżąca wykazywała wyraźne objawy wykorzystania seksualnego. Z drugiej strony, ortopeda uważał, że ze względu na swoją niepełnosprawność X. nie był w stanie obezwładnić skarżącej. Po rozważeniu tych sprzecznych ze sobą dowodów i biorąc pod uwagę możliwość, że objawy u skarżącej zostały wywołane przez niewłaściwe zachowanie byłego męża jej matki, sądy przyjęły za podstawę swoich wniosków opinię ortopedy.

Zdaniem Trybunału wnioski biegłych nie opierały się na przyjęciu, że skarżąca była w stanie aktywnie stawiać opór, ale raczej na ograniczeniu zdolności fizycznych X., ponieważ biegły uznał, nie mógłby on użyć swojego lewego ramienia przy niektórych ruchach opisanych przez skarżącą. Opinia ta rozstrzygnęła - jak się wydaje - o wyniku procesu. Biorąc pod uwagę znaczną liczbę dowodów rozważonych przez sąd pierwszej instancji poza zeznaniami skarżącej i wyjaśnieniami X. Trybunał uważał, że odmowa przez Sąd Rejonowy w Mariborze przyjęcia dodatkowych dowodów oraz uznanie za kluczowe obiektywnych dowodów medycznych wskazujących na niepełnosprawność X, nie były nieuzasadnione.

Trybunał zauważył jednak z troską, że w postępowaniu było wiele dłuższych okresów całkowitej bezczynności. Po pierwsze, policja przekazała właściwemu prokuratorowi raport dotyczący tych przestępstw dopiero po roku po zakończeniu wstępnego dochodzenia i to na jego wyraźne żądanie. Prokurator następnie szybko wystąpił o wszczęcie śledztwa sądowego przeciwko X; sędzia śledczy wydał takie postanowienie jednak dopiero po upływie 21 miesięcy. Po zakończeniu śledztwa i wniesieniu aktu oskarżenia trzeba było czekać kolejnych osiem miesięcy na wyznaczenie pierwszej rozprawy, która z powodu kilku odroczeń odbyła się dopiero po prawie półtora roku od oskarżenia X. W rezultacie, od złożenia zawiadomienia o przestępstwie do wydania wyroku w I instancji upłynęło ponad siedem lat. Nie sposób było spekulować, czy te opóźnienia – nie usprawiedliwione przez rząd – miały jakiś negatywny wpływ na wynik postępowania. W ocenie Trybunału nie dało się ich jednak pogodzić z wymaganiami szybkości postępowania. W rezultacie nastąpiło naruszenie obowiązków proceduralnych państwa na podstawie art.3 Konwencji (jednogłośnie).

W części dotyczącej art.8 Trybunał musiał rozważyć zarzut braku albo niewystarczających środków ochrony praw pokrzywdzonej w postępowaniu karnym.

W kwestii konfliktu między interesami obrony i świadków w postępowaniu karnym Trybunał wielokrotnie twierdził, że postępowanie karne powinno być zorganizowane w sposób, któryby nie zagrażał bezzasadnie życiu, wolności albo bezpieczeństwu świadków, a zwłaszcza pokrzywdzonych wezwanych do złożenia zeznań, albo ich interesów objętych ogólnie ochroną na podstawie art. 8 Konwencji. W rezultacie interesy obrony wymagają rozważenia na tle interesów świadków i pokrzywdzonych wezwanych do składania zeznań. W szczególności, postępowanie karne o przestępstwa seksualne jest często odbierane przez osobę pokrzywdzoną jako ciężkie doświadczenie, w szczególności, gdy nie chce być konfrontowana z oskarżonym. Jest to tym bardziej ważne w sprawie osoby nieletniej. W rezultacie w takim postępowaniu mogą być podejmowane określone środki w celu ochrony

pokrzywdzonego pod warunkiem, że są możliwe do pogodzenia z wymogami odpowiedniego i skutecznego korzystania z prawa do obrony.

W sprawach rozpatrzonych dotychczas przez Trybunał kwestia zachowania przez władze właściwej równowagi między konkurującymi interesami obrony, zwłaszcza prawem oskarżonego do spowodowania wezwania i zadawania pytań świadkom zapisanego w art. 6 ust. 3 lit. d, oraz prawem pokrzywdzonych na podstawie art.8, była podnoszona przez oskarżonych. Tutaj natomiast, Trybunał musiał ją zbadać z perspektywy osoby uważającej się za pokrzywdzoną. Przy jej rozpatrywaniu Trybunał musi uwzględniać kryteria wynikające z wchodzących w grę dokumentów międzynarodowych. W związku z tym Trybunał zauważył, że konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej wymaga od państw działań ustawodawczych i innych mających chronić prawa i interesy pokrzywdzonych. Obejmują one m.in. ochronę przed zastraszaniem i powtórna wiktyimizacją, umożliwienia wysłuchania pokrzywdzonych oraz przedstawienia i właściwego uwzględnienia ich poglądów, potrzeb i trosk, oraz umożliwieni, jeśli jest to dozwolone w prawie krajowym, składania zeznań pod nieobecność rzekomego sprawcy. Ponadto, dyrektywa UE wprowadzająca minimalne standardy praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw wskazuje m.in., że przesłuchania pokrzywdzonych powinny odbyć się bez nieuzasadnionej zwłoki a badania medyczne być sprowadzone do minimum.

W kwestii sposobu ochrony praw skarżącej w postępowaniu karnym wchodzącym tu w grę, Trybunał zauważył, po pierwsze, że jej zeznania podczas rozprawy były jedynym bezpośrednim dowodem w tej sprawie. Ponadto, inne dowody były ze sobą sprzeczne. W tym kontekście należało przypomnieć, że interes rzetelnego procesu sądowego wymaga, aby obrona miała możliwość zadania pytań skarżącej, która do tego czasu nie był już nieletnia. Należało jednak ustalić, czy sposób przesłuchiwania zachował właściwą równowagę między jej integralnością osobistą i prawem do obrony X.

W związku z tym Trybunał potwierdził, że co do zasady prawa oskarżonego na podstawie art. 6 ust. 1 i 3 lit. d wymagają, aby istniała odpowiednia i właściwa możliwość kwestionowania zeznań i przesłuchania świadków oskarżenia w trakcie ich składania albo w późniejszej fazie postępowania. Ponadto, Trybunał musi zachować ostrożność przy ocenie określonego sposobu przesłuchania, pamiętając, że w pierwszej kolejności do właściwych władz krajowych należy decyzja w kwestii dopuszczalności i znaczenia dowodów. Poza tym, prawo danej osoby do obrony nie oznacza nieograniczonego posługiwania się na swoją obronę wszelkimi sposobami. W rezultacie, gdy bezpośrednia konfrontacja między oskarżonymi o przestępstwa przemocy seksualnej oraz ich rzekomymi ofiarami rodzi ryzyko dalszej traumatyzacji tych drugich, kwestia potrzeby osobistego zadawania pytań przez oskarżonego musi być tym staranniej rozważona przez sądy, im bardziej intymne są pytania wchodzące w grę.

Przesłuchania skarżącej były rozciągnięte na trzy rozprawy w okresie ponad siedmiu miesięcy. Tak długi okres był jako taki problematyczny, zwłaszcza przy braku widocznych powodów takich przerw między rozprawami. Ponadto, na dwóch z nich - oskarżony reprezentowany przez całe postępowanie przez adwokata - zadawał skarżącej pytania osobiście. Poza twierdzeniem, że nie był fizycznie zdolny do gwałtu na niej, X. oparł swoje pytania na założeniu, że skarżąca uważała go za osobę zaufaną i szukała jego towarzystwa, a nie odwrotnie, a jej oskarżenia wynikały z chęci jej matki wyciągnięcia od niego pieniędzy. Większość pytań X miała więc wyraźnie charakter osobisty.

Niektóre pytania X, były sformułowane w sposób sugerujący odpowiedzi, a wiele innych zadał on więcej niż jeden raz. X. także uporczywie kwestionował prawdziwość odpowiedzi

skarżącej, powtarzając własną wersję zdarzeń. Obrona musi mieć pewne pole manewru przy kwestionowaniu miarodajności i wiarygodności skarżącej oraz wskazywania na niekonsekwencje w jej wypowiedziach. Trybunał uważał jednak, że zadawanie pytań nie może być środkiem zastraszenia albo poniżania świadków. Niektóre pytania X. i uwagi sugerujące, bez żadnej podstawy dowodowej, że skarżąca mogła płakać na zawołanie w celu manipulowania ludźmi, a jej cierpienia można było łagodzić przez kolację z nim albo że zwierzyła się mu, że ma pragnienie dominacji nad mężczyznami, nie służyły wyłącznie kwestionowaniu wiarygodności skarżącej, ale miały również ukazać w sposób poniżający jej charakter.

W ocenie Trybunału główna odpowiedzialność za ochronę poszanowania integralności osobistej skarżącej podczas procesu spoczywała na sędzim przewodniczącym. W jego ocenie, delikatność sytuacji, w której skarżąca była przesłuchiwana bezpośrednio, szczegółowo i przez długi czas przez mężczyznę, którego oskarżyła o wykorzystanie seksualne, wymagała od sędziego kontroli formy i treści pytań X. oraz jego komentarzy, a w razie potrzeby interwencji. Z protokołu rozpraw wynikało, że sędzia zakazał X. zadania niektórych pytań uznanych za nieistotne. Trybunał uważał jednak, że obraźliwe insynuacje X. dotyczące skarżącej wykraczały poza granice tego, co można było tolerować ze względu na zapewnienie skuteczności obrony i wymagały podobnej reakcji. Ze względu na szerokie możliwości zadawania pytań posiadane przez X., zredukowanie jego osobistych uwag nie prowadziłoby do bezzasadnego ograniczenia prawa do obrony. Interwencja taka mogłaby natomiast złagodzić skarżącej wyraźnie dolegliwe doświadczenie.

Ponadto, w związku z jej twierdzeniem, że M. - adwokat oskarżonego X. - powinien być wykluczony z procesu, ponieważ skarżąca konsultowała się z nim w tej sprawie zanim jeszcze zawiadomiła o gwałcie policję, Trybunał podkreślił, że jego zadanie nie polegało na spekulowaniu, czy i w jakim charakterze skarżąca i M. mogli się znać jeszcze przed procesem, to bowiem należało do władz krajowych. Wydaje się jednak, że na podstawie prawa krajowego wcześniejsze nieformalne konsultacje między skarżącą i M. nie rodziły kwestii konfliktu interesów mogącej prowadzić do jego wykluczenia jako obrońcy w tej sprawie. Sąd Rejonowy w Mariborze oddalił jej wniosek w tym zakresie.

Przy założeniu prawdziwości zarzutu skarżącej, Trybunał musiał uznać, że negatywny efekt psychologiczny faktu zadawania pytań przez adwokata M. był znacznie dalej idący niż ten, jaki byłby jej udziałem, gdyby była przesłuchiwana przez innego adwokata. Kwestii tej nie można było całkowicie pominąć przy ocenie, czy M. powinien być wyłączony z udziału w tej sprawie. Ponadto - w kategoriach bardziej ogólnych - Trybunał dodał, że każda informacja, jaką M. mógł otrzymać od skarżącej jako adwokat, nawet bez zawarcia żadnej umowy, powinna być traktowana jako poufna i nie mogła być użyta na korzyść osoby mającej przeciwne interesy w tej samej kwestii. Tak więc, prawo krajowe o wyłączeniu obrońcy ani sposób jego stosowania w tej sprawie, nie uwzględniały wystarczająco interesów skarżącej.

Y. twierdziła wreszcie, że B., ekspert ginekologii, który miał stwierdzić, czy w owym czasie odbyła ona stosunek płciowy, zmusił ją do odpowiedzi na wiele oskarżycielskich pytań niezwiązanych z jego rolą. W związku z tym Trybunał uznał, po pierwsze, że integralność osobista ofiary przestępstwa w postępowaniu karnym musi, z samej swojej natury, być w pierwszej kolejności chroniona przez organy prowadzące postępowanie. W tym zakresie władze muszą zapewnić, aby również inni uczestnicy postępowania wezwani do pomocy w śledztwie albo w podejmowaniu decyzji traktowali pokrzywdzonych z godnością i nie przysparzali im zbędnych kłopotów. W tej sprawie stwierdził, że niezależnie od statusu B. w postępowaniu, rząd nie zaprzeczył, że państwo mogło być uznane za odpowiedzialne za

jego zachowanie. Trybunał nie miał podstaw do innego wniosku, biegły został bowiem powołany przez sędziego śledczego wykonującego swoje uprawnienia sędziowskie.

W związku ze sposobem badania skarżącej przez B. Trybunał stwierdził, że skonfrontował on ją z ustaleniami policji i opiniami ortopedy oraz pytał, dlaczego nie broniła się bardziej stanowczo. Były to kwestie nie związane z zagadnieniem, które miał zbadać. W ocenie Trybunału pytania i uwagi B., podobnie jak ustalenia prawne zawarte w jego opinii, wykraczały poza postawione mu zadanie oraz jego wiedzę zawodową. Nie wydaje się również, aby B. był przeszkolony w prowadzeniu wywiadów z ofiarami przestępstw seksualnych. Trudno było więc ustalić, czemu miały służyć jego interwencje odnoszące się do kwestii pozostających w granicach jurysdykcji organów ścigania i sądów. Tym bardziej, że - jak twierdziła skarżąca – została sprowadzona przez niego do pozycji, w której musiała się bronić. W ocenie Trybunału musiało to bezzasadnie dodatkowo wzmóc stres wywołany postępowaniem karnym.

Trybunał zdawał sobie sprawę, że władze a zwłaszcza sędzia przewodniczący w tym procesie, mieli delikatne zadanie wyważenia konkurujących ze sobą interesów i zapewnienia skutecznego korzystania przez oskarżonego z prawa do pomocy prawnej i przesłuchania świadków oskarżenia. Wiele podjętych środków służyło zapobieżeniu głębszej traumie skarżącej. Zeznania przed sędzią śledczym złożyła pod nieobecność oskarżonego i jego obrońcy, publiczność została wyłączona z procesu. Zeznanie na rozprawie składała pod nieobecność oskarżonego. Ze względu na stres w trakcie ich składania i zadawania pytań rozprawy były wielokrotnie przerywane na kilka minut albo przekładane na inny dzień. Ponadto, sędzia przewodniczący uprzedzał oskarżonego, aby nie powtarzał pytań i wiele z nich uchylił. Zdaniem Trybunału jednak, istniejący wcześniej związek między skarżącą a oskarżonym a także intymna natura sprawy, podobnie jak młody wiek skarżącej – była nieletnia, kiedy doszło do zarzuconych gwałtów – wskazywały na wyjątkowo wrażliwą sytuację wymagającą odpowiedniego wyczucia władz przy prowadzeniu procesu karnego w tej sprawie. Ze względu na skumulowany efekt czynników, które negatywnie wpłynęły na integralność osobistą skarżącej, Trybunał uznał, że znacznie przekroczyły one poziom dyskomfortu nieodłączny przy składaniu zeznań jako ofiara zarzuconych aktów wykorzystania seksualnego i w rezultacie nie mogły być usprawiedliwione wymaganiami rzetelnego procesu sądowego.

Trybunał uznał więc, że sposób prowadzenia postępowania karnego w tej sprawie nie zapewnił skarżącej koniecznej ochrony umożliwiającej zachowanie właściwej równowagi między jej prawami i interesami chronionymi przez art. 8 oraz prawem do obrony X. chronionym przez art. 6 Konwencji. Z tego wynikało, że doszło do naruszenia art. 8 Konwencji (sześć do jednego).

Słowenia musi zapłacić skarżącej 9,5 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić jej poniesione koszty i wydatki.

Uwagi:

Pierwsza sprawa, w której Trybunał rozpatrywał kwestie poszukiwania właściwej równowagi między obowiązkiem ochrony praw pokrzywdzonego w procesie karnym na tle art.8 Konwencji w konfrontacji z prawem do obrony z art.6, na skutek skargi tegoż pokrzywdzonego a nie oskarżonego. Problem ten jest delikatny i trudny zwłaszcza w sprawach o przestępstwa seksualne, chociaż oczywiście do nich się nie ogranicza.